Rok IV. **Niedziela, dnia 12 lipca 1931.** **Nr. 31.**

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Niezależne Pismo Narodowe.

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.
Przesyłki pocztowe adresować należy: Cieszyn 34.

CENY OGŁOSZEŃ:
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
czajne . . . . 20 gr
25% drożej. — Rabat wg. umowy.

TAJEMNICA RYŻU

Mimo katastrofalnego stanu naszej sytuacji gospodarczej, są **jednak ludzie, którym nawet w tak ciężkich czasach, jak dzisiejsze, dzieje się wcale nieźle.** Tak samo wśród przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, których interesy są w stanie gorszym, niż kiedykolwiek to miało miejsce, znajdują się przedsiębiorstwa wyjątkowe, wybrane, specjalnie uprzywilejowane, które mają idealne warunki rozwoju, pozwalające im na ciągnięcie wysokich zysków. Do tego rodzaju przedsiębiorstw należy łuszczarnia ryżu, a praktycznie biorąc, jedyna czynna dziś w Polsce **łuszczarnia ryżu w Gdyni.**

Na czem polega tajemnica powodzenia łuszczarni w Polsce. Polega ona na stosunku wysokości cła, płaconego od ryżu niełuszczonego i ryżu łuszczonego. W roku 1928, gdy przemysł ryżowy powstawał w Polsce, rozpiętość pomiędzy stawkami na ryż łuszczony i niełuszczony nie była znaczna. Mianowicie autonomiczna stawka na ryż wynosiła wówczas 10 zł, konwencyjna 7.28 zł, zaś na ryż niewyłuszczony istniała jedynie stawka autonomiczna w wysokości 2 zł. W marcu 1929 r. autonomiczna stawka celna na ryż wyłuszczony została podniesiona do 40 zł, stawka zaś konwencyjna 28 zł. Stawka zaś na ryż niewyłuszczony zostaje utrzymana na dawnym poziomie. W ten sposób stworzono ogromną premję dla łuszczarni ryżu w Polsce, zrzeszonych w syndykacie, znajdującym się pod kontrolą rządową i posiadającym **komisarza rządowego.** Zyski, płynące z tego powodu dla łuszczarni, **obliczane są na 15 miljonów złotych.**

Posunięcie to niewywołane zostało rzeczowemi względami. W interesie naszego gospodarstwa narodowego leży jak najdalej idące ograniczenie importu ryżu zarówno łuszczonego, jak i niełuszczonego i zastąpienie jego konsumcji przez konsumcję kasz, **wytwarzanych z surowców krajowych.**

Stanowisko negatywne w stosunku do popierania przemysłu ryżowego zajmuje komisja dla badania obrotu towarowego z zagranicą, wyrażając poniżej podaną opinję:

„W naszych warunkach dalsze inwestycje w kierunku rozbudowy tego przemysłu oraz udzielanie mu specjalnych przywilejów, trzeba uznać za wyraźnie niewskazane. Fakt bowiem powstania łuszczarni ryżu jest jak gdyby magnesem, przyciągającym ryż do kraju. Ogółem zdolność przetwórcza łuszczarni ryżu w Polsce wynosi około 420.000 tonn rocznie. Wątpliwe jest, aby łuszczarnie polskie miały możność umieszczenia większych ilości ryżu łuszczonego zagranicą. Przy zrozumiałej z ich strony tendencji do wykorzystania całkowitej zdolności wytwórczej, należy się **obawiać nadmiernego przywozu ryżu ze szkodą dla bilansu handlowego. Polska jest krajem zbyt biednym, aby mogła sobie pozwolić na** zbytek spożywania w większych ilościach ryżu. Z tego powodu pożądane jest znaczne podniesienie ceł surowca na ryż łuszczony, jak i na niełuszczony i utrzymanie między temi dwiema stawkami tylko nieznacznej rozpiętości dla zahamowania przywozu ryżu. Jednocześnie nie należy udzielać żadnego poparcia, a nawet przeciwdziałać dalszej budowie przemysłu łuszczenia ryżu."

Również „Tygodnik Handlowy", organ stowarzyszenia kupców polskich, wypowiada się stanowczo przeciwko polityce w tej dziedzinie, stwierdzając, że:

„ochrona celna powinna być pomyślana w ten sposób, aby uniemożliwiała przywóz nadmiernych ilości ryżu do kraju ze szkodą dla bilansu handlowego. To też stawki na ryż zarówno wyłuszczony i niewyłuszczony, winny być dostatecznie wysokie, rozpiętość zaś pomiędzy niemi nie powinna stwarzać specjalnych przywilejów dla przemysłu ryżowego. Trzeba skończyć ze sztucznem utrzymywaniem przy życiu tego **cieplarnianego przemysłu kosztem interesów rolnictwa, handlu i konsumenta."**

Jeśli się weźmie pod uwagę interes gospodarstwa społecznego, oraz opinję czynników fachowych, to dojdziemy do nieodpartego wniosku, że **w sprawie popierania przemysłu ryżowego muszą działać jakieś tajemnicze a potężne sprężyny.**

Na temat ten mnożą się w społeczeństwie różnorodne, **a bardzo sensacyjne pogłoski.** Dlatego musimy się zwrócić do czynników miarodajnych z zapytaniem, dlaczego wbrew interesom społeczeństwa i zgodnej opinji fachowców, udziela się przemysłowi ryżowemu, a więc praktycznie łuszczarni w Gdyni tak daleko idącego poparcia i dlaczego pozwala się jej zarabiać około 15 miljonów złotych z niechybnym uszczerbkiem, jak to stwierdza podana powyżej opinja organu sfer gospodarczych „rolnictwa, handlu i konsumentów". Brak jasnej, szybkiej, konkretnej odpowiedzi na te pytania, będzie powszechnie zrozumiany **jako potwierdzenie powtarzanych w społeczeństwie pogłosek.**

ZNAK CZASU.

Przed budynkiem giełdy wznosi się rusztowanie. Wśród giełdziarzy zdumienie.

— Co się tu buduje? — pyta jeden z nich.

— Grób nieznanego płatnika.

JAK, CO I KTO.

NOWI LUDZIE KAZIMIERZA WIELKIEGO.

Zdarzają się jeszcze, nawet w tych ciężkich czasach, wystąpienia, tchnące jakąś niesamowitą wesołością, jak np. uroczyste uwagi p. prof. Wł. Lichtarowicza w „Kurjerze Wileńskim" (nr. 145):

„— Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem, który wziął sobie za zadanie pracę polityczną dla Polski według programu Marszałka Piłsudskiego. W pierwszych szeregach jego kroczą tak zwani Piłsudczycy, najbliżsi współpracownicy Marszałka. Wielkie to jest słowo: Piłsudczycy. Przypomina ono wiek **XIV, kiedy przy Kazimierzu Wielkim** kształcili się politycy na miarę europejską, którzy po królu wzięli spadek polityczny. Wyrobienie się poważnych polityków jest i dziś dla naszego państwa koniecznością, więc kształtowanie się takiego grona nie jest nam obojętne. Owszem, w przewidywaniu wzrostu jego znaczenia towarzyszą mu szczere życzenia pomyślnego dla Polski rozwoju. **Dziś o tem gronie niebardzo dużo jeszcze możemy powiedzieć."**

Wreszcie dowiedzieliśmy się, jak, co i kto. Oto nowi palladyni około Kazimierza Wielkiego. Oto ci jakby nowi panowie małopolscy, twórcy połączenia Polski i Litwy. Oto Dobiesław z Kurozwęk, oto Jaśko z Tęczyna, oto Spytek z Melsztyna, oto Wierzynek z pełnym skarbem. Oto politycy na miarę europejską. Teraz wiemy, gdzie wzory dzisiejszych piłsudczyków, w jakiej doby kasztelanach i wojewodach.

A powiedziano to właśnie w chwili, gdy **wojewodą został p. płk. Kostek-Biernacki, ten z... Brześcia.**

Czy takie pochwały nie są wymowniejsze **niż najostrzejsze nagany?** Czy nie powinna zostać dla tych wszystkich dostojników państwowych chwili obecnej już nazawsze ta gromka nazwa ludzi Kazimierza Wielkiego?

RABIN PRZECIW RABINOWI.

SENSACYJNY PROCES W SĄDZIE RABINACKIM.

Warszawski sąd rabinacki rozpatrzył sprawę **b. naczelnego rabina Wojska Polskiego** płk. dr. Joska Mizesa, który oskarża rabina O. K. Warszawa kpt. Raaba o **denuncjację.** Z powodu tej denuncjacji dr. Mizes miał zostać **zdegradowany ze stanowiska i przeniesiony do Brześcia.**

ZROZUMIAŁ.

Pewien bogobojny żydek powracając z zagranicy w towarzystwie ładnych i młodych żydóweczek dał się namówić na ukrycie sporej ilości cennych koronek.

Na granicy zapytany: czy ma co, do oclenia, odpowiedział skromnie spuszczając oczy:

— Mam... coś... co lubią... kubity.

— O! to nie jest kontrabanda! — odparł śmiejąc się filuternie urzędnik.

Rabin Raab był w swoim czasie prezesem kolonji polskiej w Budapeszcie i zbliżył się z ówczesnym **posłem polskim na Węgrzech płk. Matuszewskim.** Raab przyjechał do Warszawy, gdy p. Matuszewski został ministrem skarbu. Wtedy **rabin prosił ministra o posadę:** p. Raaba wkrótce przyjęto do wojska polskiego, **dano mu rangę kapitana** Wojska Polskiego i zamianowano rabinem przy DOK I. Rabin Raab udał się z dekretem do naczelnego rabina płk, Misesa, ale ten **odmówił zatwierdzenia** go na tem stanowisku.

Stanowisko rabina Misesa miało takie konsekwencje, że **został on zdegradowany** ze stanowiska naczelnego rabina Wojsk Polskich i przeniesiony na stanowisko rabina przy OK Brześć. Naczelnym rabinem został mjr. dr. Frenkiel i ten zatwierdził rabina Raaba na stanowisku rabina DOK I, Warszawa.

Rabin Mises wniósł obecnie do sądu rabinackiego **skargę na Raaba o denuncjację.**

NIEZWYKŁY CZŁOWIEK

Ujrzał światło dzienne w roku 1560 w hrabstwie Perth w Szkocji jako syn bogatych rodziców. Początkowe nauki pobierał w domu. Potem — był zdolniejszy od braci — posłano go do Edynburga. Czego się tam uczył? Na pytanie to dość trudno odpowiedzieć — bo gdy jako piętnastoletni chłopiec opuścił mury uczelni, umiał „wszystko" według określenia największych uczonych owych czasów.

Podczas trzyletniego pobytu w Edynburgu zdobył wszystkie nagrody i pobił wszystkie rekordy sportowe. Poprostu nie było rzeczy, w którejby nie zasłynął jako najlepszy. Kiedy wreszcie zwyciężył w spotkaniu najlepszego angielskiego fechtmistrza, rodzice uznali edukację Jack'a za skończoną i kazali mu wracać do domu.

Piętnastoletni naówczas Jack był jednak innego zdania. Stanowczo oznajmił, że pragnie kształcić się dalej, jedzie do Paryża. Pomimo sprzeciwu postawił na swojem i w dżdżysty dzień jesienny stanął w stolicy nadsekwańskiej w towarzystwie jednego służącego.

Wynajął trzy pokoiki i posłał niezwłocznie po drukarza.

Nazajutrz na drzwiach mieszkania pojawiło się ogłoszenie:

„Jack Crichton, esquire z hrabstwa Perth w Szkocji, wzywa każdego, kto ma ochotę, na turniej słowny. Podejmuje się odpowiedzieć na każde pytanie w dwunastu językach, prozą, wierszem albo na piśmie".

Pani de Rompart, żona znakomitego filologa, miała lat dwadzieścia pięć i ambicję oryginalności. Usłyszała o Crichtonie. Zapaliła się do turnieju.

„Jeżeli okaże się szarlatanem" powiedziała sobie „to nic straconego! warto zobaczyć prawdziwego szkota! Strój ich jest tak malowniczy!"

Wtajemniczyła w swoje zamiary Abbe Corde'a. Pan de Rompart, który początkowo sceptycznie zapatrywał się na „turniej", wyrazil w końcu zgodę wzięcia w nim udziału jako jeden z członków Komisji.

Postanowiono bowiem, że Crichton zmierzy się nie z jednym człowiekiem, a z gronem uczonych i myślicieli. Jeden przeciwko czterdziestu ośmiu. Ale któryż z owych poważnych panów, obdarzonych tytułami, mógł się domyśleć, że przeciwnikiem ich będzie piętnastoletni chłopaczek?

Abbe Corde zaniósł warunki Crichtonowi: 1500 pytań.

— Czemu nie dwa tysiące? — spytał Jack.

Abbe patrzył zdumiony na dziecięcą twarzyczkę „szarlatana", ale nie podzielił swemi wrażeniami z innymi.

W oznaczonym dniu wielka sala Auditorium Maximum College de Navarre zapełniła się elitą Paryża. Zaproszono nawet damy, przeznaczywszy dla nich galerje, biegnące wzdłuż sali. Na podjum zajęła miejsce komisja, czterdziestu ośmiu uczonych, z których każdy miał prawo zadawać pytania, z dowolnej dziedziny. Katedrę zostawiono dla Crichtona.

Spóźnił się o dwadzieścia minut.

Kiedy wreszcie drzwi się otworzyły i na salę wzniesienie wbiegł jasnowłosy chłopiec z nieśmiałem „Przepraszam", serce pani de Rompart i innych dam zabiło mocniej. Natomiast twarze uczonych spochmurniały. Zwycięstwo nad takim smarkaczem nie licuje z powagą uczonych!

Pierwszy zabrał głos Scalinger. Czy Crichton zna arabski? Czy podejmuje się w kilku słowach streścić filozofję Alkendiego?

Jack odpowiedział bez wahania.

Zkolei inny uczony spytał go po łacinie, — o dzieło Hipokratesa „De ininsomis". Jack znał to dzieło dokładnie.

Abbe Corde pragnął się dowiedzieć po aramejsku — dlaczego drugi i siódmy rozdział księgi Esra napisany jest w języku chaldejskim? I on nie miał nic do zarzucenia odpowiedzi Jacka. Potem jakiś Bask spytał go w swoim rodzinnym języku o pierwszego Apostoła krajów pirenejskich.

W miarę zadawalniających odpowiedzi, zadawano mu coraz trudniejsze pytania. Język hiszpański rozbrzmiewał po łacinie, ustępując włoskiemu, greczyźnie. Chłopiec odpowiadał bez zająknięcia, nie okazując najmniejszych oznak zmęczenia. Pewnemu Rosjaninowi odpowiedział pu duńsku, z Finem zaczął mówić po rosyjsku. Raz się zawahał na króciutko kiedy go zagadnięto w narzeczu meksykańskiem: opanował się zaraz. Odpowiedział coprawda po francusku, ale doskonałym wierszem.

Teraz panie ujęły się za Jackiem. Przerwano turniej, oddając palmę zwycięstwa Szkotowi. Corde nazwał go „un genie monstueux".

Nazajutrz genie monstreux wygrał turniej w grze „la bague".

Objechał wszystkie stolice Europy. Sława jego rosła z dnia na dzień. Zaczęto mówić, że umie wszystko, że umie za dużo, że jest w zmowie z Antychrystem.

Natenczas postanowił się usunąć. Miał wtedy zaledwie lat dwadzieścia. Korzystając z osobistej przyjaźni z księciem Mantui, zgodził się na wychowawcę jego syna. Pozostał przy dworze trzy lata, chodząca encyklopedja, przedmiot podziwu i uwielbienia swego pupila.

Ale w młodym Szkocie mieszkał niespokojny duch. Nie mógł żyć bez podniety zwycięstwa. Szukał jakiegokolwiek „spotkania".

Dowiedziawszy się, że pewien oficer zginął od skrytobójczej ręki i nikt nie ma go pomścić, wziął na siebie rolę, do której mają prawo tylko krewni. Nie znał tego oficera. Jedyna jego pobudka była chęć wymierzenia sprawiedliwości. Wykrył zabójcę, wyzwał go i położył trupem w pojedynku.

Ale — stracił przyjaciela. Młody książę nie mógł pojąć, dlaczego to zrobił. Do zemsty ma prawo tylko człowiek, w którego żyłach płynie ta sama krew. Sprawiedliwość wymierzają sędziowie. Książę zaczął unikać Crichtona, bał się go formalnie. Wielkość Crichtona zbytnio mu ciążyła.

Pewnego dnia na wracającego do pałacu Crichtona napadło czterech zbirów. Trzech z nich powalił. Czwartemu rozciął zręcznym cięciem maskę.

Zawahał się — drugi raz w życiu.

Poczerwieniał i próbował się uśmiechnąć. Poczem wziął floret, z ukłonem i słowami przeprozszenia wręczył go swemu uczniowi.

Książę Wincenty nie znał się na gestach. Zanim Jack pojął, co się dzieje, przebił mu serce.

Tak zginął „genie monstueux", dla jednych, „Antychryst" dla drugich, „złotowłosy chłopaczek".

Zginął, bo umiał wszystko, nawet przebaczać, bo samo jego istnienie obrażało porządek świata.

MĄDRY WYROK.

Za czasów okupacji niemieckiej, do miasteczek leżących blisko linji bojowej można było dostać się jedynie za przepustką okupantów.

Pewnego dnia Szloma Fajnkuper dowiedział się, że jeden z kupców, niejaki Ajzyk Szmuglower, otrzymał przepustkę do miasteczka przyfrontowego, gdzie przebywała Ruchla, prawowita żona Fajnkupera.

Szloma, który mimo starań, nie mógł uzyskać przepustki, postanowił skorzystać z nadarzającej się okazji i poprosił Ajzyka, aby ten zechciał oddać Ruchli 100 rubli w złocie.

Ajzyk chętnie podjął się dostarczenia tej sumy żonie Fajnkupera, powodowany jednak chęcią zysku, zażądał odpowiedniej prowizji.

— Ny, sy git! — zadecydował Szloma — Ja ciebie dam prowizję. Ile ty chcesz?

— Za przewiezienie 100 rubli złotem ja potrzebuję dostać 75 rubli.

— Co ty idziesz robić rozbój, a ganef ty! — denerwował się Szloma.

— Nie mogę inaczej, mnie samego to drożej kosztuje. To ryzyko!

Ponieważ Ajzyk nie chciał nic opuścić z żądanej sumy, zniecierpliwiony tem Szloma zaproponował:

— Ty daj Ruchli ile sam chcesz z tych 100 rubli.

Azyk skwapliwie zgodził się na to, wziął od Szlomy pieniądze i po przyjeździe do miasteczka wypłacił Ruchli 10 rubli, zatrzymując sobie resztę, tytułem prowizji.

Ajzykowa wiedząc z listu męża, ile pieniędzy ten jej przysłał, narobiła strasznego gwałtu.

Sprawa oparła się o rabina.

Rebe kazał sobie oddać wszystkie pieniądze tak jednej, jak i drugiej stronie, poczem zwrócił się do Ajzyka:

— Ile pieniędzy kazał tobie Szloma dać Ruchli?

— On powiedział, żebym jej dałem ile ja sam chcę.

— No to jej się należy 90 rubli. — osądził rebe, doręczając Ruchli pieniądze.

— Uj zadlaczego?! — gorąco protestował Ajzyk.

— Zadlatego, że ty sam chciałeś te 90 rubli.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Sanacja otrzymała Polskę murowaną, chce ją zostawić drewnianą.** W kołach rządowych powzięto myśl poparcia budowania mieszkań drewnianych. Wiadomości te istotnie się potwierdzają. Mają być wyasygnowane niebawem kredyty na poparcie takich budowli. Akcja ma objąć głównie Warszawę i Łódź.

— **Niesłychany projekt.** Min. sprawiedliwości kończy opracowywanie nowego regulaminu więziennego. Ma być, podobno, wprowadzone zrównanie pod względem traktowania więźniów politycznych z kryminalnymi. Władze wychodzą z założenia, że więźniowie polityczni, to zwykli wrogowie nietylko ustroju, ale i państwa i że niema powodu, aby traktowano ich w odrębny sposób. Barbarzyństwo!

— **Miasta na... licytacji.** Na licytacji ruchomości, należących do magistratu Rudy Pabjanickiej (woj. łódzkie), sprzedano płyty chodnikowe betonowe za 2.400 zł — na pokrycie długów z tytułu **zaprotestowanych weksli tej gminy.**

Na Pomorzu zajęto jednemu z miasteczek sikawki strażackie, zaś w pewnem miasteczku woj. białostockiego opieczętował komornik **elektrownię(!?).**

Wypadków takich jest więcej. Rządy „komisarskie" i sanacyjna polityka samorządowa wydają owoce... licytacyjne.

— **Nieswoi i Swoi.** Z dniem 1-szym września 1931 asesor w centrali M. S. Z. p. Regina Jędrzejowiczowa została mianowana sekretarzem konsularnym I kl. w konsulacie generalnym Rzplitej w Paryżu. P. J. jest **żoną pułkownika Jędrzejowicza,** dyrektora departamentu konsularnego w M. S. Z., a płaca sekretarza konsularnego I kl. w Paryżu wynosi około 1.500 do 2.000 złotych miesięcznie.

Równocześnie koła rządowe i pisma obozu rządowego głoszą, że redukcje muszą dotyczyć w pierwszym rzędzie osób zamężnych, oraz wzywają urzędników do... zaciśnięcia zębów i przetrwania. Swoi to zupełnie coś innego.

— **37 proc. dochodów dajemy na podatki.** Ile w Polsce obywatele płacą podatków na różne budżety? Pouczy o tem zestawienie następujące: Budżet państwa (na r. 1931-32) uchwalony przez większość rządową w wysokości 2 miljardów 850 milj. (ma być podobno zmniejszony do 2 miljardów 450 milj.), budżety miast (w okresie 1928-29) 750 milj., budżety gmin wiejskich (w okresie 1928-29) 150 milj., budżety powiatowych związków wojewódzkich (w okresie 1929-1930) 160 milj., budżety samorządów gospodarczych 15 milj., budżety ubezpieczeń społecznych 600 milj., inne budżety wraz z funduszami specjalnemi 100 milj.

Razem wynosi to 4 miljardy 715 miljonów zł.

Ogólny dochód narodowy w Polsce oblicza się w przybliżeniu na 13 miljardów zł., czyli na podatki przypada około 37 proc. ogólnego dochodu, a zatem bardzo dużo.

— **Samobójstwo kapitana Gruzina.** W Myślenicach pod Krakowem zastrzelił się kpt. 5 pułku artylerji ciężkiej, Wojciech Syrzistie, z pochodzenia Gruzin. Przyczyn rozpaczliwego kroku dotąd nie wyjaśniono.

— **Wstrzymanie 40 par pociągów.** Dyrekcja kolei we Lwowie w związku z koniecznością zastosowania doraźnych oszczędności wstrzymuje z dniem 15 b. m. bieg około 40 par pociągów pasażerskich.

— **Nareszcie „czystka" w Chadecji.** Senator Korfanty, zostawszy prezesem stronnictwa, zaprowadza ostrą dyscyplinę w partji. Wszystkich, którzy konszachtują z „sanacją", wylewa się „na łeb". Ostatnio zostali wyrzuceni... prezes krakowskiej Ch. D. dyr. Pachoński, oraz prof. Krause i Jaworski. Brawo!

— **Kiedy odbędą się nowe wybory do Śląskiej Rady Wojewódzkiej?** Koła sanacyjne lansują wiadomość, że na najbliższem posiedzeniu ma być dokonany nowy wybór Rady Wojewódzkiej. Sanacja chce mieć w nowej Radzie większość za wszelką cenę, gdyż mając większość w Radzie, będzie mogła lekceważyć Sejm Śląski.

Sanacyjnym reprezentantem Śląska Ciesz. ma zostać **ks. prob. Grim.**

— **„Tydzień miłosierdzia"** zorganizuje Związek „Caritas" po porozumieniu się z Ks. Biskupem w ciągu października b. roku.

— **Z sądownictwa śląskiego.** Dr. Włodzimierz Kowal, wiceprokurator S. O. w Królewskiej Hucie przechodzi do prokuratury S. O. w Katowicach.

— 40-godz. tydzień pracy w Czechosłowacji? Wielke poruszenie w czechosłowackim parlamencie wywołał wniosek czeskich i niemieckich socjalnych demokratów, domagający się zaprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy. Przy pracach specjalnie niebezpiecznych i dla zdrowia szkodliwych ma obowiązywać 36-godzinny tydzień pracy.

— **Pod pręgierz!** P. Radwańska, żona b. zawiadowcy stacji kolejowej w Tychach, pozwoliła sobie na następujący „dowcip":

W trakcie rozmowy z pewnym niepaństwowym urzędnikiem o potrąconym z łaski posłów-urzędników z pod znaku B. B. (jak np. Karkoszka z Mikołowa) 20-proc. dodatku powiada ona: **„Wy tam macie tych waszych osłów śląskich, którzy was bronią!"**

Wiemy, że p. R. nie jest w stanie obrazić członków Sejmu Śląskiego! Ale Górnoślązacy, szczególnie koleajrze powinni o tem pamiętać, jak żona kolejarza-Górnoślązaka, sama Górnoślązaczka, szanuje wybrańców Ludu Śląskiego. Posłowie śląscy z pod znaku sanacji jednak powinni pociągnąć taką gadulinę do odpowiedzialności, gdyż jest ona zagorzałą zwolenniczką sanacji. Przy „sablowaniu" możnaby i p. R. uwzględnić.

— **Likwidacja opery w Katowicach.** Tow. Przyjaciół Teatru w Katowicach zrezygnowało z prowadzenia teatru w przyszłym sezonie. Pozostaną zatem w Polsce tylko 3 opery: w Warszawie, Poznaniu i Lwowie, przyczem przyszły sezon opery stołecznej stoi jeszcze pod znakiem zapytania.

— **Morderstwo w Świętochłowicach.** Tuż przy hałdzie huty „Falwy" zasztyletowaną została 36-letnia handlarka Janoszkówna Agnieszka.

Silnie podejrzany o dokonanie morderstwa jest 50-letni Schwedler Augustyn, który zbiegł. Był on kochankiem zamordowanej.

— **Poświęcenie sztandaru z udziałem komornika sądowego.** W Król. Hucie sanacja zorganizowała t. zw. Związek poszkodowanych uchodźców śląskich, celem przeciwstawienia się związkowi uchodźców śląskich, który wyłamał się z pod wpływów sanacji.

W tych dniach związek ten urządził uroczystość poświęcenia sztandaru, stanowiącego własność starego, legalnego Związku.

Oczywiście, organizacja ta wniosła przeciw zarządowi związku sanacyjnego skargę o zwrot bezprawnie zabranego sztandaru i uzyskała uchwałę sądu, na mocy której zlecono komornikowi sądowemu odebranie sztandaru sanatorom. Tak się też stało. W obecności dygnitarzy wystąpił komornik i niepoświęcony sztandar zabrał do sądu jako objekt sporny.

— **7.000 zł dla bezrobotnych m. Pszczyny.** Zarząd Woj. Kom. Niesienia Pomocy Bezrobotnym przyznał Komitetowi pszczyńskiemu kwotę 7000 zł dla ulżenia niedoli bezrobotnym w Pszczynie.

— **Uroczysta erekcja fundacji ku czci Poległych.** W niedzielę, 12 b. m. o godz. 16-tej odbędzie się na sali p. Brzoski w Tychach uroczysta erekcja fundacji ku czci Poległych we wojnie światowej i powstaniach górnośląskich. Fundację założył miejscowy **Narodowy Związek Powstańców i b. Żołnierzy**, aby dać żywy i trwały wyraz wdzięczności dla Bohaterów, którzy pośrednio czy bezpośrednio przyczynili się do odrodzenia naszej Ojczyzny i połączenia Górnego Śląska z Macierzą. Jest to pierwszy pomnik tego rodzaju na Górnym Śląsku.

— **Samobójstwo rozgoryczonego kolejarza.** Onegdaj rzucił się kolejarz Wilhelm Mazur z Jastrzębia Zdroju pod pociąg osobowy, zdążający z Pawłowic do stacji Jastrzębia Zdroju. Nieszczęśliwego lokomotywa rozszarpała na kawałki. Jako powód samobójstwa podają ciężkie warunki bytu kolejarzy.

— **Bezczelne grożenie „Volksbundem".** Po Bielsku i Cieszynie grasował w tych dniach akwizytor pewnego tygodnika niemieckiego, który odwiedził także — nie wiadomo, czy celowo lub przez omyłkę — i domy polskie oraz żydowskiej inteligencji. Niebyśmy w tem nie widzieli zdrożnego, gdyby nie fakt, iż akwizytor ów posuwał się wobec opornych nawet do groźby. W wypadkach odmowy zaabonowania tego pisma, oświadczał akwizytor poprostu, iż „der deutsche Volksbund wird sich das schon mercken!" Rzecz jasna, iż na taki argument odpowiadano mu wszędzie wyrzuceniem za drzwi, wzgl. zagrożono policją.

— **Motocyklowy wyścig górski w Wiśle.** 19 b. m. odbędzie się w Wiśle jedna z największych imprez motocyklowych w Polsce. Będzie to okrężny wyścig górski na wspaniałej trasie serpentynowej. Trasę długości 18 km okrążą zawodnicy 6 razy. W zawodach wezmą udział najwybitniejsi zawodnicy krajowi i zagraniczni. Imprezę organizują śląskie kluby motocyklowe (Katowice, Mysłowice, Bielsko i Cieszyn).

— **Zmiana godzin biurowych.** Biuro Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie (ul. Stalmacha 14) otwarte będzie od 13 lipca do połowy sierpnia od godz. 9 do 12 w południe.

— **25-lecie matury.** Obfity na gruncie cieszyńskim w jubileusze rok bieżący zgromadził we wtorek garstkę ludzi, dziś już mocno przyprószonych siwizną, aby im przypomnieć pełne emocji dni z przed lat 25, kiedy to ubrani w dobrze skrojone a wówczas obowiązujące anglezy, stawali do matury. Śmierć pokruszyła ich szeregi, innych choroba, czy też stosunki światowe powstrzymały ich od przyjazdu, ale ci, co przyjechali nie będą tego żałowali. Spędzili bowiem kilka nader miłych godzin z swymi dawnymi wychowawcami sine metu et tremore i z kolegami, towarzyszami niedoli studenckiej. Oficjalna część zjazdu zaczęła się od nabożeństwa, odprawionego w kościele OO. Bonifratrów o godz. 9½ przez kol. ks. Sznurowackiego. Po nabożeństwie wszyscy udali się do dawnego gimnazjum, obecnie Szkoły Handlowej na lekcję jubileuszową. Serdeczne przemówienie sędziwego dyrektora p. radcy Winkowskiego, wywołało wesoły nastrój, tak, że niektórzy zaczynali nie bać się lekcji i bardzo czasami wymagających pp. Profesorów. Gorzej było, gdy gospodarz klasy, p. prof. Panek, otwarł groźną księgę katalogu i zapowiedział, że każdy musi odbyć spowiedź słowną z całego życia (bez względu na wyznanie). Jakoś to tam szło pod wpływem modlitwy, którą zainaugurowano lekcję. Co kto wiedział, powiedział, a inni mu trochę pomagali.

Po lekcji, wśród której uczczono pamięć zmarłych wychowawców i kolegów, odbyła się fotografja pad pomnikiem Mieszka I, zwiedzono bosko gimnazjalne i jego piękne urządzenia, powstałe dzięki niestrudzonym zachodom obecnego dyrektora gimnazjum, p. Popiołka, poczem udano się do „Jelenia" na posiłek. Zaczął się wśród iście serdecznego i pełnego miłości i przywiązania wzajemnego bankiet. Pośród ludzi, którzy uczyli się łaciny od 1 klasy (8 godzin tygodniowo!) nie śmiało się obyć bez przemówienia łacińskiego. Toteż odbyło sie ono i zdobyło cenzurę bardzo dobrą (cum applausu). I rozpoczęły się dalsze toasty i przemówienia, a więc: na cześć „młodzieży" jubileusz., na cześć gospodarza klasy, p. prof. Panka, na cześć senjora wychowawców, p. dr. Wytrzensa, przemówienie gospodarza klasy p. Panka, pełne uznania dla klasy słowa p. dyr. dr. Galicza, uzupełnienie spowiedzi publicznej, dokończone przez niedyskretnego kolegę, któremu w komitecie przypadły sprawy językowe i wiele innych. Tak minęły — jakby z bicza trzasł trzy godziny, po których nastała swoboda ruchów i zaczęto się powoli rozchodzić w różne strony. Żałujcie wy wszyscy, którzyście nie przyjechali. Uchwalono zjechać się za lat pięć, a szczupły komitet nie udzielił nikomu dyspenzy.

— **Świętokradztwo w St. Bielsku.** Po wyłamaniu zamka weszli nieznani sprawcy do kościoła katolickiego w Starem Bielsku i skradli ze skarbonki około 15 zł. Następnie sprawcy poprzerzucali w zakrystji przechowywane tam akta, jednak nic nie zabrali.

— **Poprawa zdrowia b. marsz. Daszyńskiego.** W stanie zdrowia bawiącego na kuracji w Bystrej b. marszałka Sejmu p. Ignacego Daszyńskiego nastąpiło znaczne polepszenie. Sędziwy pacjent czuje się już obecnie znacznie lepiej.

— **Pożar w Szczyrku.** W Szczyrku pożar zniszczył zabudowania Jana Walusia, wyrządzając szkody na 11.000 zł. Przyczyną pożaru wadliwa budowa komina.

— **Radosnotwórcza arytmetyka podatkowa.** Żydowski „Nasz Przegląd" donosi o niezwykłej sprawie, jaką rozpatrywał Najwyższy Trybunał Admin. z powodu skargi M. Keniga, kupca z Drohobycza:

W r. 1928 wymierzono Kenigowi podatek obrotowy, **określając obrót na 18.000 zł.**

Od decyzji komisji szacunkowej płatnik odwołał się do komisji odwoławczej, udawadniając, że obrót jego wyniósł **tylko 8 tysięcy złotych.**

Odwołał się jednak także przewodniczący komisji szacunkowej, **żądając podniesienia obrotu do wysokości 40 tysięcy złotych.** Komisja odwoławcza określiła obrót właśnie na 40.000 złotych.

Teraz Kenig odwołał się do N. T. A., wskazując na niezwykłość obliczeń, dokonych przez władze skarbowe.

A mianowicie: **cały towar z jego sklepu zważono**, obliczono na kilogramy i po przyjęciu przeciętnej ilości ceny obuwia pomnożono przez ilość kilogramów i otrzymano obrót. Ależ na miłość Boską — woła Kenig w swej skardze — przecież **ceny obuwia nie oblicza się podług wagi**, nie można określać przeciętnej ceny obuwia, które jest w wielu gatunkach, zaś w jego sklepie pośród „zważonego" towaru był i wysortowany i niemodny i zgoła bezwartościowy.

Oczywiście N. T. A. uchylił decyzję komisji odwoławczej, podnosząc w motywach **niedopuszczalność** tego rodzaju ustaleń obrotu, jakie wybrano w tej charakterystycznej sprawie.

— **Pies wybawca... kota.** Jeden z korespondentów „Łowca Polskiego' donosi z Wileńszczyzny o następującem zdarzeniu, które miało miejsce podczas ostatnich, groźnych dni powodzi. Wzburzone fale Wilji unosiły część zerwanego, o szerokich deskach baraku, na którym, jakby na tratwie, szukając ratunku, znalazł się wyżeł i... kot, niepewni swego losu. Zebrana na pobliskim moście ludność z trwogą patrzała na rozpętany żywioł, oczekując każdej chwili zatonięcia psa i kota, pogodzonych zupełnie w obliczu nieuniknionej, zdawało się, katastrofy.

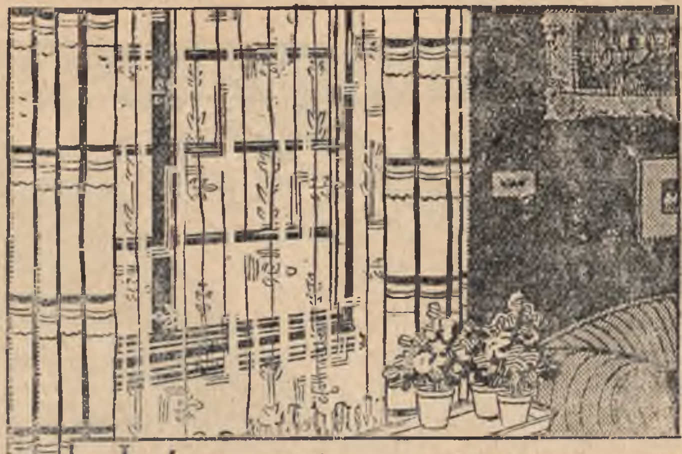
Kiedy jednak fale zbliżały tę niebezpieczną ekspedycję do brzegu, wyżeł począł zdradzać zaniepokojenie i w momencie, gdy koło mostu tratwa ta zdana na fale losu i fale Wilji uderzała o brzeg, wyżeł w tym momencie jednym skokiem znalazł się uratowany na brzegu, kot natomiast skutkiem uderzenia, wpadł do wody przy brzegu i już go dalej fale miały ponieść, gdy w tem dzieje się rzecz nieoczekiwana. Wyżeł, widząc tonącego towarzysza wspólnej, niebezpiecznej podróży, wskoczył do wody, chwycił kota w zęby i szczęśliwie dobił z nim do brzegu.

KLUB SAMOBÓJCÓW.

Policja londyńska, a później sąd, wytoczyły głośny proces pani Ludwice Schwarz o zamordowanie własnego brata. Śledztwo trwało dość długo, aż nareszcie zrobić miano sensacyjne odkrycie (coś w rodzaju a la Grand Guignol), że istnieje w Londynie klub samobójców, liczący około 30 członków rzeczywistych i aktywnych. Przy przyjmowaniu do klubu składa się uroczystą przysięgę, że na żądanie większości członków, popełni się samobójstwo. Gdyby jednak skazanemu na śmierć członkowi zabrakło, w stanowczej chwili, odwagi, natenczas aktu tego musi dopełnić wyznaczony w tym celu inny członek. Dlatego — zeznaje i broni się pani Schwarz — musiałam zabić mego brata.

Dalej ustalono, że jak dotąd, czterech członków klubu dokonało samobójstwa, bez potrzeby uciekania się do pomocy ze strony usłużnego kolegi. Pani Schwarz zeznała jeszcze dalej: Większość członków stanowią ludzie mocno dojrzali, lub nawet zupełnie starzy i do życia zniechęceni, albo nareszcie dotknięci nieuleczalną chorobą. Co niedziela zgromadzają się członkowie w mieszkaniu członka, nieuleczalnie chorego, na obiad towarzyski. Im bardziej chory, tem bardziej stanowczy wydają koledzy wyrok, że już nadszedł czas, w którym szanowny amfitrjon musi się życia pozbawić. Zjadłszy obiad i czule się pożegnawszy, wychodzą koledzy, pozostawiając skazanego w samotności, którą on powinien zrozumieć. Tak np. dnia 26 kwietnia skazano na śmierć niejako Breitenbacha, który spełnił żądanie kolegów.

— Ale mój brat, ukochany, ś. p. Harry — kończy pani Schwarz zeznanie — choć skazany, jako nieuleczalnie chory, nie miał odwagi, by wypełnić wyrok. Więc ja musiałam, z obowiązku, wyręczyć go w tej operacji... Jestem więc niewinna...



Lśniące i wonne story,

firany i firanki wnoszą błogi nastrój w dom. Należy zachować ich piękny wygląd przez Persil!
Przez zamoczenie w letniej wodzie, lekkie wyciśnięcie w letnim rozczynie Persilowym i staranne wypłókanie znowuż w letniej wodzie wyczyszczą się gruntownie i delikatnie. Barwne materjały należy prać na zimno, wypróbowawszy wprzódy trwałość koloru na narożniku sztuki.

Co Persil to Persil



Zastępca na Śląsk Cieszyński, Białę, i Żywiec: E. Mardel, Cieszyn, Niemiecka 22. Tel. 11-98. Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927.

Psy wszelkich ras, tresowane,

nietresowane, łańcuchowe, pokojowe, myśliwskie, sportowe, poleca światowej sławy firma „CANI-SPORT" Kraków, skrytka pocztowa 299. — Również kupuje i zamienia. Na prospekt dołączyć

ZAMIENIĘ mieszkanie w Cieszynie 3-pokojowe na 2-pokojowe. Zgłoszenia na adres: Cieszyn, skrytka pocztowa 34.

Chorym!

i ciężko cierpiącym przy różnych przewlekłych i zakaźnych chorobach, wycieńczonym i uznanym za nieuleczalnych, poleca się

Ciślak, naturalista, Katowice, ul. Młyńska 15

Pismo „Droga do Zdrowia" wysyła bezpłatnie.

ZIOŁA LECZNICZE

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: LISZKI — APTEKA.

Bez wartości jest reklama, gdy nie dotrzymuje, co przyrzeka. Za

ASANOL

ręczy jego nazwa. Żadnych wątpliwości!
Niszczy ROBACTWO KUCHENNE
APTEKI **rzeczywiście!** DROGERJE
Depot: Apteka i Drogerja „Pod Jeleniem" Mag. A. Gutwiński, Bielsko, Rynek 15.

Podziękowanie.

Metodę i zioła p. Ciślaka uznaję ze cudowne. Chorowałam 3 lata na bezustanne krwotoki i skrzypy, żadne lekarstwa ani Röntgen nie potrafił wstrzymać krwawień, często leżałam godzinami nieprzytomną, byłam tak wycieńczoną, że często byłam przygotowaną na śmierć. Po spożyciu ziół i wskazanych zabiegów przez Ciślaka już po kilku dniach ustały krwotoki, bóle i słabości i już kilka tygodni bez krwawień. Ja czuję się wzmocnioną. Polecam przeto każdemu beznadziejnie choremu pana Ciślaka, naturalistę: Katowice, ulica Młyńska 15.

Böhmowa, Kraków-Podgórze.

Właściciel

rentownego interesu w nalepszym wieku i sile, zdrowy bez nałogów, pragnie zapoznać pannę lub wdowę, mającą gotówkę lub realność. Dyskrecja zapewniona.
Zgłoszenia własny rękopis, ewentualnie po niemiecku z fotografją do administracji „Silesia" w Cieszynie pod „Wdowiec".

FILM

Każdy, kto się interesuje filmem bez względu na swój wiek i zawód, niech poda adres i znaczek na odpowiedź. „EMPEFILM", Kraków.

AKWIZYTORÓW-REK do ratalnej sprzedaży artykułów domowego użytku na wysoką prowizję przyjmie firma śląska. Oferty „Mar", Katowice, Dworcowa 18, Sub „Zet".

Zakład Instalacji Gazo - Wodociągów i Ogrzewań centralnych

wykonuje wszelkie zlecone, w zakres instalacji wchodzące roboty solidnie i sumiennie, ku najlepszemu zadowoleniu Szan. Klienteli. Proszę o łaskawe poparcie

FRANCISZEK FOŁTA

Biała, ul. 11 Listopada 1,
koncesjonowany instalator dla budowy wodo- i gazociągów oraz ogrzewań centraln.
Telefon 1089.

UNIEWAŻNIAM legitymację l. 1905 na nazwisko Hilda Kemplerówna, Biała, wystawioną, przez Kasę Chorych w Bielsku.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. — Żądajcie prospektów.

Czy wiecie już, że światowej sławy „ORIENT-HENNA-SHAMPOON'EM" każdy może sobie bez trudu przez zwykłe mycie doskonale ufarbować włosy na dowolny kolor, lub siwym pierwotny kolor przywrócić? Wszystkie kolory od najjaśniejszego blond do czarnego, łącznie z najmodniejszemi: Złoty blond dla blondynek, tycjan i mahoniowy dla brunetek.
Żądać w składach aptecznych, drogerjach, perfumerjach i u fryzjerów. Gdzie jeszcze niema w sprzedaży, proszę nadesłać 2 zł w znaczk. poczt. i podać żądany kolor, poczem prześlę kopertę próbną. Generalny przedstawiciel na Polskę:
Fr. BOGACZ, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 93.

Najzdrowszem pożywieniem

w porze letniej jest mięso baranie. Cena przedniego mięsa: bruścik i kotlety 1 kg zł 1.40, kitka, plecówka, grzbiet 1 kg zł 1.80 codziennie świeże.
KAROL SOJECKI, BIELSKO, RYNEK 19.

PARCELE BUDOWLANE

w Białej i Mikuszowicach

obok Bielska, u stóp Magórki

po cenie od zł 2 za 1 m kw. w ratach od zł 25 miesięcznie w czasie do 5-ciu lat, sprzedaje

BANK LUDOWY W BIAŁEJ

obok Bielska, ul. 11 listopada 22, tel. 18-60. W miejscu przystanek kolejowy, dogodne połączenia tramwajem i autobusem.

Ratujcie zdrowie!



Najsłynniejsze światowe powagi lekarski stwierdziły, że 75% chorob powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochblaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.
ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Londynie i wielu innych miastach.
Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.
Cena pół pudełka zł 1.50, podwójne pudełko zł 2.50.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Reprez. na Polskę „PROTON", Warszawa, ul. Św. Stanisława 9-11.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.